



Foto: L'Observatore Romano

*Ojciec Werenfried zawierzył Pomoc Kościołowi w Potrzebie Matce Bożej Fatimskiej. To Ona czuwa nad naszym Dziełem, nad papieżem, uciekinierami i wypędzonymi. Nasza miłość do Niej jest także wyrazem posłuszeństwa Ojcu Świętemu.*

**„Wiemy o tym, że Maryja zmiądzzyła głowę węża. Dlatego zawierzyliśmy całe nasze Dzieło Królowej Różańca Świętego z Fatimy, która pokazała nam drogę, wiodącą do wyzwolenia prześladowanego Kościoła. Ona nie mówiła o dopasowaniu się do tego świata, lecz o nawróceniu, pokucie i modlitwie różańcowej. Nie odrzucajcie jej przesłania!”**

Ojciec Werenfried (1913-2003)

## *Droży Przyjaciele!*

Hiacynta wraz z Lucją i Franciszkiem zobaczyła jak „ubranemu na biało biskupowi” przytrafia się coś strasznego. Dziecko nie wiedziało, kim była ta osoba z objawienia fatimskiego. Dopiero potem Hiacynta zrozumiała, że chodziło o papieża. Poruszona przez Ducha Świętego, dziewczynka poczuła się wezwana, by w sposób szczególny modlić się za następcę św. Piotra. Objawienia trójce pastuszków właściwie już ustały, kiedy Maryja jeszcze raz przemówiła do Hiacynty. „Powiedziała mi, że pojadę do

szpitala do Lizbony, gdzie po wielu cierpieniach umrę w samotności. Ale powiedziała też, że mam się nie bać, bo Ona sama po mnie przyjdzie, aby zabrać mnie do Nieba”. Wszystkie swe cielesne cierpienia Hiacynta ofiarowała za papieża Benedykta XV. Papież ten niezmordowanie walczył o przerwanie I wojny światowej, „tej strasznej rzezi... tego bezsensownego pasma nieszczęść”. W 1967 roku ojciec Werenfried zawierzył Dzieło Pomoc Kościołowi w Potrzebie Matce Bożej Fatimskiej. W tamtych latach,

w komunistycznym Związku Radzieckim, chrześcijanie cierpieli brutalne prześladowania. Chruszczow obiecywał, że pod koniec jego rządów w kraju nie pozostanie ani jeden żywy chrześcijanin. Z pielgrzymką do Fatimy udał się również Benedykt XVI. Czy istnieją jeszcze dziś Hiacynty, towarzyszące mu swą modlitwą i ofiarą? Co my robimy, by odważne homilie papieża, wygłoszone w Portugalii, nie pozostały bez odzewu?



**„Zwycięstwo nastanie, gdy Miłość Chrystusa przełamie naszą obojętność”**

W jaki sposób możemy wprowadzić jego pełne mocy nauczanie w program życia dzisiejszych chrześcijan?

Przed trzema laty Namiestnik Chrystusowy przekazał mi dla Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie przepiękną figurę Matki Bożej Fatimskiej. Stoi dziś w naszej sali posiedzeń w Königstein. U stóp drewnianej figury wygrawerowaliśmy sześć słów – obietnicę, jaką nasza Niebieska Matka dała Lucji, Hiacyntie i Franciszkowi: „Na końcu moje Niepokalane Serce zwycię-

ży”. Kiedy słucham o naglających potrzebach któregoś z biskupów w krajach misyjnych, czytam błagalne prośby kolejnej przełożonej klasztoru klauzurnego, której brakuje podstawowych środków do życia, kiedy co roku zmuszeni jesteśmy odrzucić ponad dwa tysiące próśb o pomoc w pracy duszpasterskiej, czytam po raz kolejny tę obietnicę „moje Niepokalane Serce zwycięży”. Owo zwycięstwo nastanie, gdy miłość

Chrystusa przełamie naszą obojętność i letniość. Także Państwo decydujecie dziś, nie jutro, o tym, czy i jak waszą heroiczną szczodrością wspomócie tych, którzy w XXI wieku głoszą Ewangelię.

Wołanie z Fatimy pozostaje nadzwyczaj aktualne. Pójdźmy za nim.

Z wdzięcznością błogosławię Was wszystkich

*P. Joaquín Allende*

ojciec Joaquín Allende, prezydent



# Tam, dokąd nikt inny nie dociera

Karol de Foucauld (1858–1916) bardzo chciał mieć choć jednego ucznia. Żył jednak jako eremita i zmarł jako eremita, zamordowany przez członków muzułmańskiej sekty w swojej pustelni w Algierii. 13 listopada 2005 roku papież Benedykt XVI ogłosił go błogosławionym.

„Chciałbym wykrzykiwać Ewangelię przez całe me życie” – zanotował kiedyś



*Königstein: Na początku było błogosławieństwo – kardynał Frings w 1952 r. wysłał do walki o wiarę zmotoryzowanych kapłanów i kaplice na kółkach.*



*Ojciec Ignatio z Malawi i jego zadowoleni podopieczni.*

błogosławiony, przebywając samotnie na pustyni. Dziś patronuje jedenastu wspólnotom zakonnym oraz ośmiu zgromadzeniom zakonnym i instytutom świeckim. Są wśród nich Małe Siostry Ewangelii z Kamerunu. Wiedzione misjonarską gorliwością głoszą Dobrą Nowinę tam, gdzie niemal nikt inny nie dociera, bo już choćby z powodu odległości i niedostępności terenu dotrzeć nie może – do Pigmejów z plemienia Baka, żyjącego w buszu na wschodzie kraju. Siostry przywożą tam lekarstwa, uczą czytać i pisać, uprawiać ziemię i hodować bydło, a także katechizują – w kilkunastu wioskach. Bez samochodu terenowego jest to niewykonalne. Ich stary samochód już nie nadaje się do jazdy. Na zakup nowego obiecaliśmy 70 800 zł, aby Małe Siostry mogły nieść swym podopiecznym Światło Chrystusa w całej wspaniałości. Z niezamordowanym zaangażowaniem pracują też Małe Siostry Świętego Józefa w **Gruzji**: Anna Maria, Loredana i Józefina. Sześć katolickich parafii, którymi się opiekują, oddalonych jest od siebie od 100 do 200 km – bez auta (40 000 zł) – odległości nie do pokonania. Podobny problem mają sale-

zjanki z Dolnego Kubina (Słowacja). Trószczą się o rozbite rodziny, organizują letnie obozy dla dzieci, w centrum młodzieżowym prowadzą chór, rekolekcje i dni skupienia. Auto siostr nadaje się już tylko na złom. Na nowe obiecaliśmy 24 400 zł. Dodatkowy problem ma ojciec Zdravko z Tuzli (**Bośnia i Hercegowina**). Jego samochód został obrzucony kamieniami przez ekstremistów, mimo to jeździł nim dalej przez lata, zły stan tutejszych dróg zrobił resztę. On także musi objechać sześć wspólnot z Mszą Świętą, katechezą oraz spotkaniami dla młodzieży. I w tym przypadku bez auta Dobra Nowina nie dotrze do ludzi. Przynieśliśmy 26 000 zł – w nadziei, że pomożecie Państwo zebrać tę sumę.

W tej samej łodzi, także w dosłownym tego słowa znaczeniu, wszyscy siedzimy



*Zbudujemy most – ojciec Paulo Lopes z Angoli ciągle w drodze.*

także, płynąc po Amazonce (**Brazylia**). Biorąc pod uwagę brak księży i ogromną aktywność sekt w tym regionie, papież Benedykt prosił organizację charytatywną, by szczególnie wspierały i umacniały Kościół tutejszych diecezji. W tym celu potrzebne są łodzie. Osiem parafii i dwa obszary misyjne diecezji Parintins, w której mieszka wielu Indian, leży głównie wzdłuż brzegów rzek i jezior. Sześć łodzi, flotylla dla Boga – jakby to określił ojciec Werenfried, musi pilnie zostać naprawiona. Za kwotę mniejszą niż 14 000 zł za łódź nie da się tego zrobić nawet nad Amazonką. Powiedzieliśmy „tak”. Dobra Nowina nie może przecież pójść na dno. ●



*„Duc in altum, wypłynij na głębiej” – bez łodzi nie jest to możliwe.*

# Z miłością przeciw nienawiści naszych czasów

Wielki humanista Erazm z Rotterdamu (1465–1536) mówił o swej epoce, że jest „hałaśliwa i trawiona przez nienawiść”. Szalała wówczas wojna i fanatyzm, ludzie uciekali z ziem ojczystych.

Czy nasze czasy są bardziej ludzkie? „Pomóżcie chrześcijanom w Iraku!” – wołał Benedykt XVI do świata chrześcijańskiego w czasie modlitwy Anioł Pański w lutym tego roku. Papież modlił się też za Irakijczyków w czasie rekolekcji wielkopostnych w Watykanie. Wołania o pomoc dla chrześcijan dochodzą też z Egiptu, z Bliskiego Wschodu, z Indii, z Afryki. Nasze czasy są pełne nienawiści. Ale Państwo jesteście tymi, którzy pomagają, osuszają lzy także nieznanym uchodźcom i prześladowanym, o których nikt nie mówi. Na przykład mieszkańcom objętych wojną terenów pomiędzy południowym Sudanem, Ugandą a północno-wschodnią częścią **Republiki Kongo**. To tam panoszy się banda żołdaków LRA (Lord's Resistance Army),



Uciekinierzy w Iraku są zdani na Państwa miłość.



Wśród uciekinierów w Sudanie – „Kto przyjmie to dziecko w imię moje...”

napadających na wsie, porywających dzieci i zabijających ludzi jak popadnie. Biskup tamtejszej diecezji Isiro-Niangara, Julien Andavo Mbia, prosi o niezbędną pomoc dla ofiar LRA. Ludzie ci uciekli przed tą bandą i są w stanie przeżyć tylko dzięki pomocy Kościoła. Stuch ich bliskich zostało zabitych w czasie ataku na słuchaczy bożonarodzeniowego koncertu. Misjonarze zaopiekowali się niedawno 22 dziećmi i młodymi, którzy zostali przez rebeliantów porwani i zgwałceni i mieli być zmuszeni do walki po ich stronie. Grupa ta poddała się w ręce wojska. Kombonianin ojciec Romano Segalini pisze: „Te dzieci cierpią z powodu traumy. Przeszły piekło. Teraz jednak są z nami i postaramy się pomóc im odnaleźć nadzieję”.

Państwa pomoc to znacznie więcej niż przysłowiowa kropla w morzu. Ta



Paul z Kamerunu nie musi się obawiać wcielania do wojska jak dzieci z Konga czy Sudanu.

pomoc wyrwa samotności jej ofiary, pomaga odczuć solidarność Sióstr i Braci w wierze. Tak było w przypadku pomocy dla 120 irakijskich rodzin z Sulajmanijji (40 000 zł), które bez Państwa nie mogłyby przetrwać oraz 450 rodzin (80 000 zł), które w czasie ucieczki z ojczyzny utknęły w sąsiednim Aleppo (**Syria**). Matka Kościół troszczy się o nie. Wyciąga do Państwa rękę w ich imieniu. My też jesteśmy Kościołem. To także nasza ręka. To ona gestem miłości łagodzi nienawiść naszych czasów. ●

## Nowa nadzieja dla Kuby

**Najświętsza Panna z El Cobre, Matka Bożej Miłości, patronka Kuby. Maryja jest najsilniejszą więzią między ludem i Kościołem, jednoczącym symbolem narodu.**

Jej figura została znaleziona przed 400 laty w El Cobre i od tego czasu jest czczona jako podarunek Matki Bożej. Od sierpnia ma przez 16 miesięcy peregrynować po wszystkich diecezjach i parafiach Kuby. Procesje będą wydarzeniem

dekady, gdyż Matka Boża nie ugnie się przed żadnym reżimem. To Ona jest Wspomożycielką chrześcijan, Stolicą Mądrości, Przyczyną Radości prawie wszystkich Kubańczyków. Maryja potrzebuje na czas peregrynacji pojazdu, z którego byłaby widoczna, i gdzie byłaby bezpieczna od zamachów. Biskupi poprosili nas o pomoc (68 000 zł) w zakupie odpowiedniego auta. Najświętsza Panna z El Cobre wzmocni i ożywi swój Kościół. To nie ma ceny ●



Pod obronę Najświętszej Maryji Panny z El Cobre uciekają się Kubańczycy.



**Armenia to najstarszy chrześcijański kraj świata. Częścią jego historii jest wielka tragedia mordu sprzed 95 lat, kiedy to Turcy Osmańscy pozbawili życia 1,5 miliona osób. Dzisiaj tutejsi chrześcijanie walczą z trudami codzienności. Siostra Noëlle Dominique ze zgromadzenia Małych Sióstr**



**Jeżusa ojca Foucauld ma problemy z nogami; potrzebowała funkcjonalnego auta do odbywania niezliczonych wizyt duszpasterskich w rozrzuconych w dużej odległości wsiach w okolicy Ashotska. Nieśmiało i cicho zapukała do naszych drzwi. Dziś nie wie, jak ma dziękować za pomoc. Do Państwa ofiar doszedł „dodatek z góry” – korzystna zmiana miejscowego kursu euro. Decydujące są Państwa modlitwa i pomoc – a wszystko inne będzie nam dane.**



Pierre-Marie Morel,  
Sekretarz Generalny

## Drodzy przyjaciele

Przed 500 laty, w roku 1510, święty Tomasz Morus miał 22 lata. Rok wcześniej, w chwili wstąpienia na tron Henryka VIII, rozpoczęła się jego błyskotliwa kariera polityczna. Dwadzieścia lat później, jako pierwszy świecki, został kanclerzem Anglii. Był to człowiek modlitwy, kochający i troskliwy ojciec rodziny. Mimo brzemienia swego urzędu i licznych pokus pozostał wierny swym przekonaniom, a przede wszystkim papieżowi Klemensowi VII. Działania kanclerza nie zdołały jednak przeszkodzić zerwaniu przez króla z Rzymem, które miało miejsce nie tyle z powodów teologicznych, co politycznych i osobistych – aby monarcha mógł otrzymać rozwód.

Tomasz Morus musiał zrezygnować ze swej funkcji i został oskarżony o wszystkie możliwe wykroczenia, których nigdy nie popełnił. Odmówił złożenia przysięgi na dokument, negujący we wstępie autorytet papieża. W końcu został wtrącony do więzienia, obwiniony o zdradę stanu, skazany na śmierć i ścięty. 31 października 2000 roku papież Jan Paweł II ogłosił go patronem polityków i rządzących.

Prośmy Pana, by wszystkich chrześcijan i wierzących, na których ciąży odpowiedzialność polityczna, obdarzył siłą, odwagą i wiernością, by mogli dościsnąć wzoru świętego męczennika, Tomasza Morusa.

*Pierre-Marie Morel*

## Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

### Wsparcie w wierze

Bardzo dziękuję za Wasze budujące świadectwo! Czytając Wasze publikacje i słuchając audycji radiowych, uzyskałem bardzo pozytywny obraz Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie, dlatego wraz z żoną postanowiliśmy wesprzeć Waszą organizację. Dziękuję, że nie tylko „inkasujecie” pieniądze, ale zawsze rozliczacie się z nich w listach i Biuletynie. W ten sposób dzięki błogosławionemu Dziełu ojca Werenfrieda otrzymuję wsparcie w mojej, jakże często słabej i nękaniej przez wątpliwości, wierze. Bóg Wam zapłać!

*Ofiarodawca z Niemiec*

### 50 lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego

Dziękujemy za wspianą pracę, którą wykonuje Pomoc Kościołowi w Potrzebie, aby pomagać ubogim, szczególnie księżom z krajów rozwijających się. Niedawno świętowaliśmy nasze złote gody – 50 lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Chcemy podzielić się

z Wami tym, co otrzymaliśmy, posyłamy więc datek w wysokości 300 dolarów. Wdzięczni będziemy za pamięć o nas w modlitwie!

*Małżonkowie z Australii*

### Dzięki Ci, Ojciec Słonino!

Załączam ofiarę w wysokości 47 € na Mszę Świętą w Chinach lub innym miejscu „w potrzebie”. Proszę mi nie dziękować, to przecież tak niewiele, ale z wdzięcznością chcę choć w ten sposób „spłacić dług”. Jako młoda zakonnica wyjechałam do Europy Wschodniej i spędziłam tam dwadzieścia lat. Początkowo mogłyśmy przeżyć tylko dzięki „Ojcu Słoninie”, ojcu Werenfriedowi. Najpierw przysłał nam krowę, potem traktor – i tak byliśmy w stanie prowadzić małe gospodarstwo. Nigdy tego nie zapomnę! Dzięki Ci, Ojciec Słonino! Dziękuję Wam za Wasze zaangażowanie na rzecz Kościoła na Wschodzie i w Azji, za Waszą służbę i ofiarę.

*Siostra Jacqueline z Francji*

**Pomoc Kościołowi w Potrzebie**  
**ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa**  
**tel./fax: 022 / 845 17 09**

e-mail: [info@pkwp.org](mailto:info@pkwp.org), [www.pkwp.org](http://www.pkwp.org)

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

**Redakcja:** Pomoc Kościołowi w Potrzebie  
**Wydawca odpowiedzialny:** Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,  
Postfach 1209, D-61452 Königstein  
– Wydrukowano w Polsce  
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae  
<http://www.kirche-in-not.org>

Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjaciółom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawie parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.

